

Sędzia mówił do ściany

7 sierpnia 2008

Dziennikarze przeinaczyli sens wyroku w sprawie gen. Czesława Kiszczaka.

O co chodziło w procesie Kiszczaka?

Kiszczak oskarżony był o „sprowadzenie powszechnego niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia ludzi”, poprzez wydanie, 13 grudnia 1981 r. tajnego szyfrogramu skierowanego do jednostek milicji. Prokuratura twierdziła, że w tym szyfrogramie, wydanym bez podstawy prawnej, Kiszczak zezwolił dowódcom oddziałów na samodzielne wydanie rozkazu użycia broni i na tej podstawie ZOMO strzelało do górników w Wujku.

Sąd stwierdził, iż:

- a) szyfrogram nie zawierał decyzji Kiszczaka, tylko informację o obowiązującym prawie – fragment dekretu o stanie wojennym;
- b) Kiszczak w szyfrogramie zmienił obowiązujące prawo, **ograniczając** możliwość użycia broni poprzez ręczny dopisek „życia” w zdaniu, iż broni palnej można użyć „gdy nie można inaczej uniknąć niebezpieczeństwa zagrożenia życia lub zamachu”;
- c) Kiszczak zastrzegł jednoznacznie, że każdorazowy rozkaz o użyciu broni musi być przez niego zatwierdzony;
- d) Kiszczak **zabronił** użycia broni w „Wujku”.

Sąd umorzył postępowanie, albowiem jedyny zarzut, który można postawić Kiszczakowi w odniesieniu do szyfrogramu, to fakt, iż nie zawierał on przepisów szczegółowych nt. użycia broni, do których wydania Kiszczak, jako szef MSW, był zobowiązany dekretem o stanie wojennym. Sąd stwierdził, iż – być może – gdyby Kiszczak wydał szczegółowe przepisy, regulujące użycie broni, ZOMO zastosowałoby się do nich i nie strzelało w Wujku – tymczasem, z braku takich szczegółowych przepisów, doszło, wbrew rozkazom Kiszczaka, do „niekontrolowanego użycia broni

przez milicjantów". Jednak niewydanie rozporządzenia było nieumyślne a taki występek się przedawnił.

Co o wyroku napisała prasa:

„Gazeta Wyborcza”: „Chodzi o tajny szyfrogram Kiszczaka, którym przekazywał w dniu wprowadzenia stanu wojennego w 1981 r. swoje uprawnienia do wydania rozkazu o użyciu broni dowódcom poszczególnych oddziałów MO.”

„Rzeczpospolita”: „Kiszczak – autor szyfrogramu, który pozwalał zomowcom w kopalni Wujek strzelać do górników – nie poniesie kary.”

„Dziennik”: „Sąd okręgowy uznał, że generał Kiszczak, wydając szyfrogram pozwalający na użycie ostrej amunicji i przekazujący dowódcy oddziału milicji prawo do podjęcia decyzji o użyciu broni, sprowadził na górników z kopalni „Wujek” i „Manifest Lipcowy” nieumyślne niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzi.”

Zauważyliście, że ten rodzaj odporności na rzeczywistość, który w krajach cywilizowanych stanowi przesłankę wykluczającą z zawodu dziennikarskiego, u nas zdaje się być niezbędnym warunkiem zawodowego sukcesu?

Autor: AWŁ

Źródło: [Tygodnik „NIE” nr 29/2008](#)